Nr. 333. Kraków, Poniedziałek 5 Lipca 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa ul. Jagiellońska 7; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Odrzucenie Rosyan nad Złotą Lipę.

Zwycięskie walki między Wisłą a Bugiem.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 5 lipca.

Urzędowo donoszą 4 lipca 1915:

Rosyanie, którzy wczoraj stawiali opór we wschodniej Galicyi między Narajówką a Złotą Lipą oraz w łączności na północ przy pomocy znacznych sił, zostali przez wojska sprzymierzone zaatakowani i po kilkugodzinnych walkach na całym froncie odrzuceni na Złotą Lipę. Wzięto 3.000 jeńców i zdobyto kilka karabinów maszynowych.

Także w okolicy Przemyślan i Glinian znajduje się nieprzyjaciel w odwrocie w kierunku wschodnim.

Nad Bugiem położenie niezmienione.

W Polsce przyszło na kilku odcinkach frontu do gwałtownych walk, gdyż Rosyanie przy użyciu posiłków przeszli do kontrataków. Wszystkie jednak te próby odebrania z powrotem straconego terenu w zupełności się rozbiły. Jeden tylko z naszych korpusów odparł krwawo pięć ataków nieprzyjaciela. Nad potokiem Por i nad Wyżnicą trwają walki. Z obu stron Studzianki wtargnęły nasze wojska na kilkukilometrowej przestrzeni frontu do głównej pozycyi nieprzyjaciela, odrzuciły nieprzyjaciela wśród ciężkich dla niego strat i wzięły przy tem do niewoli przeszło 1.000 jeńców, oraz zdobyły trzy karabiny maszynowe i trzy działa.

Wzgórza na północ od Kraśnika zostały w bardzo ciężkiej walce wzięte.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Krwawe walki z Włochami.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 5 lipca.

Urzędowo donoszą 4 lipca 1915:

Włosi ponowili także wczoraj znowu usiłowania, by usadowić się na skraju płaskowzgórza Doberdo. Po całodziennem ostrzeliwaniu odcinka Redipuglia przy pomocy ciężkich dział, wykonał tu nieprzyjaciel po południu atak przy użyciu przynajmniej czterech pułków piechoty. Atak doprowadził do gwałtownych walk z blizka. Kontratak walecznych obrońców zrzucił w końcu nieprzyjaciela z wzgórz.

Usiłowania nieprzyjaciela celem zbliżenia się do naszych pozycyj koło Woltschach na zachód od Tolmein i na terenie na południe od Krn zostały już w zarodku stłumione.

Alpini, którzy w tej okolicy wykonali atak na jeden z naszych punktów oparcia, zostali po zaciętej walce ręcznej odrzuceni. Straty nieprzyjaciela były znowu wszędzie bardzo ciężkie.

Włoski torpedowiec »17 O. S.« został dnia 2 b. m. wieczorem na północnej Adryi zniszczony.

Południowo-wschodni teren wojny.

Tu odbyły się tylko poszczególne utarczki graniczne.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 5 lipca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, 4 lipca 1915.

Południowo-wschodni teren wojny.

Armia generała Linsingena znajduje się w pełnym pościgu w kierunku Złotej Lipy. — 3.000 Rosyan dostało się w nasze ręce. Pod naciskiem armii cofa się nieprzyjaciel ze swych pozycyj Narajów Miasto aż na północ od Przemyślan.

Od Kamionki aż do Kuryłowa (nad Bugiem) położenie jest niezmienione.

Armie generała polnego marszałka Mackensena dalej atakują.

Między Wisłą a Pilicą nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Wschodni teren wojny.

Położenie niezmienione.

Zachodni teren wojny.

W Argonach kontynuowały nasze wojska ofenzywę. Zdobycz znacznie się powiększyła i wynosiła w obu pierwszych dniach miesiąca lipca 2.556 jeńców, w tem 37 oficerów, dalej 25 karabinów maszynowych, 72 miotaczy min i jedno działo rewolwerowe.

Na wzgórzach Mozy powtórzył nieprzyjaciel mimo wszystkich niepowodzeń cztery razy ataki celem odebrania utraconych pozycyj koło Les Eparges. — Odparliśmy wszystkie jego ataki

Na północny zachód od Regneville zdobyliśmy nieprzyjacielskie pozycye szerokości 600 metrów, a na zachód od Fey en Haye zabraliśmy nieprzyjacielowi kawałek lasu.

Działalność lotników była wczoraj bardzo ożywiona. Niemieckie aparaty lotnicze obrzuciły bombami Guard koło Harvich, oraz angielską flotę kontrtorpedowców, zaatakowały ufortyfikowane Nancy, zakłady kolejowe w Dombasle i fort zamykający Remiremont.

Angielski aparat lotniczy, paląc się, runął na północ od Gandawy na granicy holenderskiej.

Niemiecki aparat lotniczy zmusił francuskiego lotnika koło Schlucht do wylądowania.

Nieprzyjaciel obrzucił bombami Bruegge, nie wyrządził jednak wojskowej szkody.

Naczelne kierownictwo armii.

Duma sięga po władzę.

Berlin, 5 lipca.

„Vossische Zeitung“ donosi pośrednio z Petersburga pod datą 2 b. m.:

Ustąpienie Goremykina stanie się wkrótce faktem. Natychmiast po radzie koronnej w głównej kwaterze wojennej **Goremykin prosił cara o uwolnienie go z obowiązków. Przyjęcie dymisyi ze strony cara i ogłoszenie jej jest już kwestyą czasu.** Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa **Kriwoszein zostanie w miejsce Goremykina prezydentem gabinetu, a Samarin ma objąć tekę ministra wyznań.** Wkrótce ma także **ustąpić minister sprawiedliwości Szczegłowitow,** a wreszcie nowy minister handlu ks. **Szachowski.**

Te masowe dymisye dowodzą, że Duma, aczkolwiek jeszcze niezwołana, ale „de facto“ obradująca w permanencyi, **zaczyna ujmować w swoje ręce rządy.** Należy przypomnieć, że Duma domagała się ustąpienia Goremykina, Szczegłowitowa i ministra wyznań Sablera, podnosząc, że jest to pierwszym warunkiem akcyi, która może zapobiedz ogólnej rewolucyi w Rosyi.

Na tem nie poprzestała Duma. Oto konwent seniorów uchwalił prawie jednogłośnie, **ażeby natychmiast po zebraniu się Dumy postawić wniosek o utworzenie „komitetu obrony kraju“, który ma być stałą i najwyższą instancyą dla spraw obrony kraju i któremu mają podlegać wszystkie władze centralne.** Komitet ma składać się z 6 ministrów, z przedstawiciela generalissimusa, z 9 członków Dumy i 9 członków Rady państwa.

Ponieważ uchwały mają zapadać zwyczajną większością głosów, więc 18 członków parlamentu wobec 7 przedstawicieli rządu **będzie w rzeczywistości stanowić o losach państwa, uszczuplając prawa korony i rządu.** A że komitet ów nie ma być tylko ciałem doradczem, świadczy § 5 projektu, uchwalonego przez konwent seniorów. Wedle tego paragrafu **komitet ma nie tylko prawo przez swojego przedstawiciela bezpośrednio przedkładać carowi referaty, ale może na swoje posiedzenia zapraszać dowolnie rozmaite osobistości i wysyłać swoich przedstawicieli celem kontroli i rewizyi do głównej kwatery wojennej do poszczególnych sztabów na froncie bojowym i do krajowych okręgów wojennych.**

Należy zaznaczyć, że ten projekt został uchwalony przez przedstawicieli wszystkich stronnictw, **począwszy od skrajnej prawicy aż do socyalistów.**

Pewna osobistość, która przybyła z głównej kwatery wojennej, opowiadała o następującym znamiennym fakcie: Przywódca październikowców Guczkow, który obecnie bawi w głównej kwaterze wojennej, przedstawił w. ks. Mikołajowi główne zarysy wymienionego projektu. W. ks. Mikołaj Mikołajewicz zawołał: **„A więc nie wystarcza wam rewolucya, chcecie odrazu republiki!“** Pewna wysoka osobistość zapytała kadeta Milukowa, co będzie, jeżeli car odrzuci ten projekt. Na to odparł Milukow: „Przeprowadzimy go bez cara“. Ale do tego nie dojdzie. Na ostatniej radzie koronnej zawiadomiono cara o projekcie konwentu seniorów, **a car, nie mając wyjścia, zgodził się na niego, a przynajmniej wyrzekł się przeciwdziałania.** Nie ma jeszcze pewności, jakie stanowisko zajmie w. ks. Mikołaj. Podobno szef sztabu generalnego Januszkiewicz, tudzież nowy minister wojny Poliwanow godzą się na projekt.

Odroczone zwołanie Dumy.

Berlin, 5 lipca.

»Lokal-Anzeiger« donosi ze Sztokholmu:

Oświadczenie cara, że Duma ma być zwołana w sierpniu zamiast w lipcu **wywołało oburzenie w konwencie seniorów.**

O złamanie neutralności Szwecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Sztokholm, 5 lipca.

O złamaniu neutralności, którego się dopuściła rosyjska marynarka na wodach szwedzkich, pisze »Nyadaglid Allehanda«:

Mamy prawo do zadośćuczynienia, któreby zarazem dawało gwarancyę, że takie wypadki się nie powtórzą.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Konstantynopol, 5 lipca.

Główna kwatera donosi:

Nasze baterye anatolskie otworzyły gwałtowny ogień na okręty transportowe, które chciały wysadzić na ląd posiłki pod Sed-il-Bahr. — Ogień ten zmusił nieprzyjaciela zaniechać operacyj lądowniczych i natychmiast oddalić się wśród ciężkich strat. Te same baterye bombardowały skutecznie nieprzyjacielski obóz wojsk pod Sed-il-Bahr i Tekeburnu.

Wewnętrzny rozstrój we Francyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Lyon, 5 lipca.

»Le Nouvelliste« zamieszcza następujące doniesienie z Paryża:

Koła parlamentarne, zwłaszcza członkowie senatu, którzy stoją w stosunkach z wydziałem wojskowym, są teraz w bardzo podnieconym nastroju. Nie możemy tu powiedzieć nic bliższego o przyczynach tego nastroju, chociaż rozchodzi się tu tylko o osobiste zawiści. Wystarczy powiedzieć, że **może z tego powstać bardzo poważna zmiana ministrów i że może ustąpić pewna wysoka osobistość,** której rozsądkowi, energii i pracy wiele zawdzięczać należy. Jest pożądanem, żeby się to nie stało. — Teraz nie jest pora na swary, w kołach wysokich jeszcze mniej niż w niższych.

Nacisk trójporozumienia na Bułgaryę.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 5 lipca.

Tutejszy poseł angielski został odwołany ze swego posterunku i ma być zastąpiony przez znanego agitatora Fitz Mauricego, który dotychczas był pierwszym sekretarzem poselstwa. To odwołanie ma podobno stać w związku z niepowodzeniem, z jakiem się spotkały usiłowania trójporozumienia, by nakłonić Bułgaryę do akcyi przeciw Turcyi. **W tych dniach mają posłowie trójporozumienia wystosować nową notę do rządu bułgarskiego.**

Swięto Wielkiego Krakowa.

Kraków, 5 lipca.

W dniu wczorajszym Wielki Kraków obchodził swój dzień uroczysty, zjednoczenie ostateczne dwóch miast, Krakowa i Podgórza. Na nowym moście na Wiśle, granicznym punkcie obu miast, podały sobie wczoraj dłonie braterskie reprezentacye obu zjednoczonych miast na znak przyszłej zgodnej pracy dla Krakowa, na znak nowego życia starej stolicy Polski.

Na moście.

Kraków i Podgórze udekorowano pięknie, również trzeci most, na którym o godz. 8 rano rozpoczęła się uroczystość. Oba portale tonęły w festonach z zieleni, przyozdobione były chorągiewkami i herbami Krakowa i Podgórza. Na górnych wiązaniach portali umieszczono duże napisy: Witajcie!

Po krakowskiej stronie mostu zebrała się krakowska Rada miasta in corpore ze wszystkimi członkami prezydyum miasta na czele, naczelnicy wszystkich oddziałów magistratu krakowskiego i zakładów miejskich, oraz szereg zaproszonych gości. Przybyli również na powitanie Podgórza członkowie Wydziału krajowego pp. dr Jahl i dr Bernadzikowski. Z drugiej strony mostu zgromadzili się wszyscy członkowie podgórskiej Rady miejskiej z burmistrzem Maryewskim na czele, urzędnicy magistratu i liczne obywatelstwo z Podgórza. Po obu stronach mostu zgromadziły się tłumy publiczności. Porządku pilnowały oddziały straży miejskiej z Krakowa i Podgórza.

Na dany znak przez prezydenta, dr Lea, udali się zebrani krakowscy goście na drugą stronę, aby powitać podgórskich obywateli na pogranicznym punkcie. Na czele szli prezydent dr Leo i wiceprezydenci dr Nowak, dr Kostanecki i dr Bandrowski. Po przywitaniu się wzajemnem uczestników przemówił do zebranych prezydent dr Leo:

Mowa prezydenta Krakowa.

Wielce Szanowni Obywatele m. Podgórza!

Zeszliśmy się tutaj na granicy dwóch miast, dwóch siedzib pracy obywatelskiej, autonomicznej, samodzielnej. Od dzisiaj granica ta przestanie istnieć, a ten nowy most na Wiśle, który nas dzielił, stanie się teraz łącznikiem między jedną starą a drugą nową częścią Wielkiego Krakowa. Mamy odtąd dzielić się wspólnemi losami, wspólnem szczęściem i wspólną niedolą, mamy teraz wspólnie pracować dla lepszej przyszłości Wielkiego Krakowa. Pełniąc tutaj nałożone na nas obowiązki, rządząc się autonomicznie dobrze, będąc wzorem dla innych polskich miast, stworzymy lepsze warunki rozwoju Wielkiego Krakowa, stworzymy rzeczywiste centrum narodowego, kulturalnego i gospodarczego życia. Czuliśmy się dotąd Polakami i Krakowianinami w tem znaczeniu historycznem, jakie z nas każdy przywiązuje do Wawelu, do grobów królewskich, do innych naszych pamiątek, najdroższej spuścizny po naszych przodkach. To też sztuczna rozłąka przestała teraz istnieć, zacznie się dla nas obecnie nowe prawidłowe życie. Jednocząc się, zadajemy kłam stawianym nam zarzutom, że nie jesteśmy zdolni do solidarności, zgodnej pracy. Łączymy się zgodnie i chętnie, chcemy iść razem i pracować dla wspólnych idei. Święcąc dzisiaj święto zgody, święto zjednoczenia obu miast, dajemy przykład odrodzenia narodowego. A święcimy je radośnie, szczerze, z przejęciem. Niech żyje miasto Podgórze jako nowe miasto Kraków!

Mowa burmistrza Podgórza.

Zebrani okrzyk ten powtórzyli, a w odpowiedzi na powitanie odpowiedział burmistrz Maryewski: Nie wchodzimy w mury Krakowa, mówił burmistrz podgórski, jako obcy. Z Krakowem byliśmy zawsze związani licznemi węzłami, a teraz dopiero będzie nam danem wspólnie pracować dla dobra Wielkiego Krakowa. Ślubujemy, że praca nasza będzie szczera, obywatelska. Dobrze się stało, żeśmy się spotkali tutaj na Wiśle. Rzeka ta dzieliła nas geograficznie, ale łączyła nas ideowo. Obecnie płynąc przez Wielki Kraków, przez wspólne, zjednoczone miasto, będzie nas teraz jednoczyć. Podgórze zostało założone niedługo po ostatnim rozbiorze Polski z tendencyą, aby stało się rozsadnikiem antynarodowego życia. Stało się inaczej. Obecnie w roku wojny, w roku nadziei łączy się ono z Krakowem. Oby ten Wielki Kraków stał się rzeczywiście silnem środowiskiem, sercem tej Polski, o zjednoczenie której obecnie marzymy. W końcu p. Maryewski podziękował prezydentowi drowi Leowi za zasługi około zjednoczenia obu miast położone.

W kościele.

Po przemowach zaprosił prezydent dr Leo podgórskich gości na uroczystość do Krakowa. Przygotowanymi wozami tramwajowymi udali się wszyscy uczestnicy do kościoła Najśw. Panny Maryi na nabożeństwo.

Świątynia napełniła się szczelnie tłumami wiernych. Członkowie obu Rad miejskich, Krakowa i Podgórza, zajęli miejsca w środku presbiteryum, gdzie ustawiono dla nich krzesła. Zaproszeni dygnitarze i goście zasiedli w stallach. Obok wielkiego ołtarza zajęli miejsca: ks. arcybiskup Simon, ks. biskup Nowak. Dalej przybyli na nabożeństwo: namiestnik dr Korytowski w towarzystwie radcy dworu p. Schultisa, wiceprezydent Rady szkolnej kraj. dr Dembowski, delegat dr Adam Fedorowicz, członkowie Wydziału krajowego pp. dr Jahl i dr Bernadzikowski, dr Zoll (senior) imieniem Akademii Umiejętności, rektor dr Kostanecki, prorektor dr Zoll (iunior), dziekani uniwersyteccy ks. prof. dr Fijałek, prof. dr Rosner, prof. dr Krzymuski i prof. dr Łoś, marszałek powiatu krakowskiego dr Stefan Skrzyński, marszałek pow. wielickiego p. Winter, jego zastępca p. Śliwiński, poseł dr Maiss z Bochni, prezes Izby adwokackiej dr Koy, prezes Izby notaryalnej p. Edmund Klemensiewicz, starosta Kowalikowski, kierownik starostwa w Podgórzu p. Grotowski, ks. kan. Gruszecki z Podgórza, prezydent sądu radca dworu dr Stawarski, wiceprezydent sądu dr Gustaw Ujejski, radca dworu dr Pec, kierownik okręgu skarbowego, radca dworu Zborowski, dyrektor kolei państwowych st. radca Czerwiński, kierownik ekspozytury budowy dróg wodnych, radca dworu bar. Dormus, szef inspektoratu pocztowego, dyr. poczty Nikodemowicz, dr Gołąb, kierownik ekspozytury prokuratoryi skarbu, radca dr Broszkiewicz, kierownik dyrekcyi policyi, st. inspektor kolejowy Potuczek, st. radca Kurek, naczelnik administracyi podatków, st. radca Regiec, kierownik regulacyi Wisły, dyrektorzy miejskiej Kasy Oszczędności pp. dr Federowicz, Kowalski i Onyszkiewicz, prezes Izby handlowej J. K. Federowicz, oraz sekretarz dr Benis, dyr. Banku kraj. Armółowicz, dyrektor Banku austro-węgierskiego Traciłowski, dyrektor Banku galicyjskiego Sędzimir, dyrektor Banku przemysłowego Philippi, dyrektor Muzeum Narodowego dr Kopera, dyrektor Akademii handlowej Kannenberg, dyrektor fabryki tytoniu p. Seeliger i wielu innych. Z ramienia wojskowości przybyli na nabożeństwo podpułkownik Kugel, major Veltze i nadporucznik bar. Konopka.

Nabożeństwo odprawił książę-biskup ks. Sapieha w asystencyi duchowieństwa. Podczas mszy św. śpiewał chór solistów pod batutą prof. Walewskiego. W nabożeństwie wzięły także udział cechy krakowskie i podgórskie ze sztandarami.

W sali Rady m. Krakowa.

Ze świątyni Maryackiej po godzinie 10 rano udali się uczestniczący w nabożeństwie dygnitarze, członkowie obu Rad miejskich (krakowskiej i podgórskiej) i licznie zaproszeni goście do pałacu Wielopolskich, wspaniale przystrojonego w zieleń i emblematy polskie. Szczególnie pięknie przyozdobiono salę radziecką, w której pierwszych rzędach zasiedli: ks. biskup Sapieha z proboszczem kościoła Maryackiego, ks. arcybiskupem Simonem i biskupem sufraganem ks. Nowakiem, namiestnik Korytowski, komendant twierdzy generał Kuk, przedstawiciel Wydziału krajowego, poseł Jahl, wiceprezydent kraj. Rady szkolnej dr Dembowski, wiceprezydent Akademii Umiejętności dr Zoll (starszy), prezes N. K. N. W. L. Jaworski, delegat Fedorowicz, burmistrz Tarnowa dr Tertil, naczelnicy władz i instytucyj. Na tle ciemnych tużurków członków Rady m. Krakowa i Podgórza odbijały barwnie mundury kilku służących w wojsku radców miejskich. Galerya i loże były zapełnione zaproszonymi gośćmi i publicznością. W loży dziennikarskiej zajęli miejsca bardzo liczni reprezentanci tutejszych redakcyj. Na trybunie prezydyalnej zasiadł prezydent dr Leo, na innych miejscach trybuny wiceprezydenci Bandrowski, Kostanecki, Nowak i burmistrz Maryewski.

Mowa dra Leo.

Pierwszy zabrał głos prezydent Leo, który przedewszystkiem powitał wśród żywych oklasków wybitnych gości, kierując potem serdeczne słowa do członków dotychczasowej reprezentacyi Podgórza. W dłuższym, interesującym wywodzie przedstawił następnie dr Leo akcyę około stworzenia Wielkiego Krakowa, o którym myślał już prezydent Dietl, a który doczekał się realizacyi dopiero teraz. Nastąpiło to dzięki Radzie m. Podgórza i jej szanownemu burmistrzowi, którzy zrozumieli, że idea Wielkiego Krakowa to nie rzecz lokalna, ale mająca wielkie narodowe znaczenie. W ten sposób na ołtarzu sprawy narodowej złożono własną samodzielność (Żywe oklaski). Akcyę około przyłączenia Podgórza popierali żywo namiestnicy Potocki, Bobrzyński i Korytowski, marszałkowie Badeni, Gołuchowski i Niezabitowski, obecnie rzecz jest dokonaną i przyniesie ustalenie tymczasowych stosunków. Kraków może teraz rozwijać się dalej nietylko w kierunku kulturalnym, ale i gospodarczym. Dobre dzieło zostało spełnione, oby na jak największą korzyść ukochanego Krakowa, na najświetniejszą jego przyszłość! (Żywe oklaski.) W tem państwie wolno nam być wolnymi obywatelami pod sprawiedliwemi rządami cesarza Franciszka Józefa, na którego cześć wznosi prezydent trzykrotny okrzyk, powtórzony gorąco przez obecnych.

Ustawiona w przedsionku orkiestra odegrała hymn państwowy, którego wysłuchano w postawie stojącej, poczem dr Leo wzniósł okrzyk Niech żyje Kraków! (Okrzyk powtórzono wśród dźwięków »Jeszcze Polska nie zginęła«, odegranych przez orkiestrę.)

Mowa Franciszka Maryewskiego.

Na przemówienie dra Lea odpowiedział burmistrz Maryewski, przedstawiając stanowisko

Podgórza w akcyi około Wielkiego Krakowa. Mieszkańcy Podgórza czują tak samo, jak mieszkańcy Krakowa, pragnęli oni zawsze rozwoju prastarej stolicy Polski, pamiętni tego, że ile razy Ojczyzna była wielka, Kraków był silnym. Teraz nastały czasy wielkiej wojny, ale i wielkich nadziei; może to, co było dotąd rozłączonem, będzie połączonem, może silny Kraków będzie potrzebny. (Żywe oklaski.) Podgórze łączy się z Krakowem na dobrą i złą dolę, nie będzie już obywateli z lewego i prawego brzegu Wisły, lecz będą sami krakowscy, sami swoi. (Żywe oklaski.)

Wyrażeniem podziękowania i uznania dla prezydenta Krakowa zakończył burmistrz podgórski swoje, żywemi oklaskami nagrodzone przemówienie.

Mowa namiestnika.

Następnie powstał namiestnik dr K o r y t o w s k i i podziękowawszy w imieniu ks. biskupów, p. komendanta twierdzy, oraz reprezentantów władz państwowych za słowa powitania ze strony prezydenta miasta, zaznaczył, że nie było mu łatwem przybyć dzisiaj do Krakowa. Przed dziesięciu dniami — mówił namiestnik — wyjechałem do świeżo oswobodzonych powiatów wschodnich, a przedewszystkiem do Lwowa, który po wielumiesięcznych ciężkich utrapieniach nareszcie może swobodnie odetchnąć i radować się z tym całym zapałem, z jakim to czyni. W podróży mojej należało oczywiście dużo załatwiać i urządzać, wydawać niejedno zarządzenie, bardzo radosne, ale i przykre rzeczy usuwać i łagodzić. Zaledwie więc czas starczył, aby tym trudnym zadaniom podołać. Mimo to przybyłem na dokonanie dzieła do Krakowa, z którym łączą mnie dawne stosunki, z Podgórzem zaś związany jestem również serdecznemi węzłami, bo piastowałem dwukrotnie z miasta tego mandat do parlamentu.

P. namiestnik wskazał następnie na znaczenie połączenia obu miast, któremu jako szef administracyi kraju życzliwą poświęcał uwagę. Połączenie to było koniecznem w myśl interesu narodowego, a jeżeli przyszło do skutku, to także i dlatego, że nowe miasto Podgórze powstało jako latorośl, która wyrosła z głębokich korzeni potężnego dębu krakowskiego, korzenie swe silnie splątając z korzeniami macierzystego drzewa. Chodziło jedynie o to, aby stworzyć takie samo splątanie i połączenie silnych konarów i chodziło raczej tylko o formalności; rzeczywiste i istotne połączenie bowiem dawno już istniało. Sprawę tę popierali życzliwie namiestnicy Andrzej Potocki i Michał Bobrzyński, tąsamą drogą poszedł i obecny namiestnik. Mimo stanu wojennego rząd nie wahał się przeprowadzić to pokojowe dzieło, mające tak niesłychanie doniosłe znaczenie, nie tylko dla Krakowa i Podgórza, lecz i dla całego kraju. W tem przeświadczeniu nie można było bez dotkliwej straty dla obu miast i dla kraju zwlekać z załatwieniem tej sprawy, i ten dowód życzliwości jest niezawodnie zadatkiem stałej życzliwej opieki rządu nad Krakowem, który dla państwa i kraju spełnia tak niezwykle ważne zadanie jako twierdza, jako siedziba najważniejszych instytucyj naukowych i artystycznych, oraz jako skarbnica najdroższych pamiątek narodowych, Podgórze zaś przedstawia wszelkie warunki dla rozwoju industryi i handlu. — Oby w nowych warunkach obydwa miasta, które tak szczęśliwie się uzupełniają, z nastaniem normalnych stosunków pod energicznem, świadomem celu kierownictwem wstąpiły w nową erę świetnego pod każdym względem rozwoju dla dobra państwa i całego naszego narodu. Książę biskup krakowski raczył rano w gorących modłach pobłogosławić nowemu dziełu, namiestnik ze swojej strony kończy starem życzeniem: *Quod bonum, faustum fortunatumque sit.* (Długotrwałe oklaski.)

Mowa reprezentanta Wydziału krajowego.

Następnie imieniem autonomicznego rządu krajowego przemówił poseł dr J a h l, wyrażając radość z tego długo oczekiwanego czynu, mnożącym ten Kraków, metropolię naszą, do której pielgrzymim szlakiem zdążały przeszłe i zdążać będą po wsze czasy przyszłe nasze pokolenia. Rozumiał to kraj i Sejm, rozumiały oba łączące się dzisiaj grody. Cześć i uznanie należy się wszystkim, którzy do dzieła tego ręki przyłożyli. Pięknem jest to święto zgody i pojednania, a pięknicjszem jeszcze, że przychodzi w tej właśnie chwili, kiedy my tej zgody, tego zjednoczenia i tego poświęcenia jak najwięcej potrzebujemy dla siebie, dla nas wszystkich, aby nie stracić otuchy i nadziei, aby nad tym ogromem nieszczęść naszych rąk nie załamać, lecz jąć się pracy nad sobą, nad odrodzeniem tej naszej tak ciężko nawiedzonej Ojczyzny i odbudową tej naszej łzami i krwią ociekającej ziemi, tej ziemi mogił i krzyżów, w której miast bujnych niegdyś łanów same dziś cmentarzyska, a miast kwitnących sadyb same tylko popioły i zgliszcza. Oby więc ten przykład zgody i zjednoczenia był nam odtąd drogowskazem w naszem życiu publicznem i oby te piękna chwila dzisiejsza była nam tą jutrznią, po której już wkrótce zabłyśnie zbawienne słońce. Jak od dzisiaj taWisła dzielić już nie będzie obu tych zbratanych grodów, lecz je swą srebrną wstęgą w jedno splątać będzie ciało, tak może już wkrótce tasama ukochana Wisła przestanie rozdzielać nasze ziemie, po obu jej brzegach leżące, lecz złączy je w jedną niepodzielną wolną i niepodległą całość. Tak nam Panie Boże dopomóż! (Długotrwałe oklaski.)

Dalsze przemówienia.

Poseł M a i s s złożył życzenia dla Wielkiego Krakowa imieniem Związku 30 miast.

Radca S o ł t y s i k przemówił imieniem Rady m. Krakowa, w wymownych słowach witając fakt radosny. Wielki Kraków spełni swą misyę, oddziaływać będzie nietylko na najbliższe grody, ale na cały kraj; chroniąc, jak dotąd dobre obyczaje, roztoczy opiekę nad wszystkiem, co polskie, co dobre, piękne i wzniosłe. W małym Krakowie koronowali się polscy królowie: oby ten zaszczyt przypadł w udziale i Wielkiemu Krakowowi. (Żywe oklaski).

Inżynier R o l l e przemówił imieniem Rady m. Podgórze, której członkowie składają ślubowanie, że tak jak patrycyusze krakowscy strzedz będą dóbr ukochanego Krakowa. — Wnoszą oni cały kapitał dobrej woli i składają go na ołtarzu wspólnej pacy, ku wielkiej zdobyczy narodowej. (Żywe oklaski).

Zakończenie.

Po tych przemówieniach, które w krótkiem zaledwie streszczeniu podać mogliśmy, zabrał jeszcze głos dr L e o, który zawiadomił, że prezydyum Krakowa dla uświetnienia uroczystej chwili powzięło dwie uchwały:

1. Rozpisuje się k o n k u r s n a h i s t o r y ę m. K r a k o w a i przeznacza się na to odpowiednie fundusze.

2. Uchwala się ze względu na obecną sytuacyę przeznaczyć 50.000 k o r o n n a b o h a t e r s k i c h i n w a l i d ó w p o l s k i c h; z tego miasta, służących w c. i k. armii i w legionach. (Huczne oklaski).

Na uroczystość nadeszły z wielu stron telegramy, między innemi od prezesa Koła polskiego dra Bilińskiego, od marszałka Niezabitowskiego i ministra Morawskiego.

Po zebraniu odbyło się w obszernym przedsionku prezydyum, przy suto zastawionych stołach, przyjęcie uczestników uroczystości.

KRONIKA.

Kraków, 5 lipca.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Minister dla Galicyi dr Morawski bawi w Krakowie.

Namiestnik dr Korytowski odjechał wczoraj wieczorem z Krakowa do Białej w towarzystwie radcy dworu p. Schultisa. Na dworcu pożegnali p. namiestnika minister dr Morawski, delegat dr Fedorowicz i radca dr Broszkiewicz.

Rzadki jubileusz. W najbliższą niedzielę odbędzie się w Krakowie w klasztorze OO. Bonifratrów rzadki jubileusz. Oto O. Laetus Bernatek, długoletni przeor klasztoru OO. Bonifratrów w Krakowie obchodzić będzie jubileusz swej 50-letniej pracy zakonnej. Jubilat, który był przez 13 lat przeorem w Krakowie, zasłużył się bardzo około szpitala klasztornego, rozszerzywszy go z 10 na 120 łóżek. Klasztor i szpital zawdzięczają mu bardzo wiele. O. Bernatek prowadzi obecnie w klasztorze krakowskim aptekę, jako zwykły Brat zakonny. Swoją cichą a owocną pracą zaskarbił sobie jubilat ogólny szacunek w naszem mieście.

Z niedzieli. Po niedługiej przerwie deszczowej powróciło słońce i wczoraj mieliśmy znowu kanikularną, upalną niedzielę. W godzinach południowych słońce dogrzewało bardzo silnie, powietrze było parne i duszne. Upał jednak nie powstrzymał wielu do opuszczenia miasta i udania się na przechadzkę dalszą. Teraz, gdy bardzo wiele osób pozbawionych jest możności udania się na letnie wywczasy, takie, choćby półdniowe, niedzielne wycieczki na świeże powietrze są postulatem hygieny. Takie miejsce wycieczkowe mają obecnie Krakowianie tylko jedno: Panieńskie skały i przylegający lasek za Sikornikiem, który też co święto jest pełny.

Wczorajszą niedzielę w świeżo rozszerzonym poza Wisłę Krakowie spędzili obywatele zupełnie przykładnie wobec faktu, że już wszedł w życie zakaz sprzedaży alkoholu; była to więc pierwsza niedziela „abstynencka“.

Władze górnicze Galicyi. Komunikują nam: C. k. starostwo górnicze dla Galicyi w Krakowie i c. k. urzędy górnicze okręgowe pełnią obecnie swe czynności w miejscach swej stałej siedziby, t. j. w Krakowie, Jaśle, Drohobyczu i Stanisławowie.

Egzamin dojrzałości w V. gimnazyum odbył się pod przewodnictwem radcy rządu i dyrektora Ignacego Kranza w dniach 1 i 2 lipca. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bachner Bolesław, Chan Adolf, Gajoch Stanisław, Józefczak Józef, Levi Abraham, Michorecki Tadeusz, Sieprawski Jan, Święcicki Franciszek z odzn., Walloschke Józef z odzn., Kapusta Maryan ekst.,; 1 eksternistę reprobowano na pół roku, dwóch odstąpiło od egzaminu.

Przy egzaminach wcześniejszych, odbytych w ciągu roku szkolnego 1914/15 pod przewodnictwem dyrektora zakładu Józefa Winkowskiego, uznani zostali za dojrzałych abituryenci powołani do służby wojskowej: Błachut Rudolf, Błaszczyk Edward z odzn., Ferduła Michał, Filar Paweł, Gawlik Aleksander, Immerglück Daniel ekst., Kasprzyk Franciszek, Kozłowski Michał ekst., Olszówka Teodor ekst., Pasek Adam, Sadowski Adam, Singer Kalman ekst., Świerkoszewski Józef, Świątek Józef ekst., Wetstein Zygmunt i Wrona Stanisław z odznaczeniem, oraz legioniści: Dorula Tadeusz, Dworzak Stanisław, Klag Maksymilian, Lupa Bolesław, Niewiadomski Leszek, Weiss Alfred i Wolski Władysław.

Następca tronu o genezie i celach wojny.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 5 lipca.

Z Nowego Jorku piszą pod datą 10 czerwca:

Dr Itroche, który jako sprawozdawca pism amerykańskich bawił w austro-węgierskiej kwaterze głównej, publikuje rozmowę z arcyksięciem następcą tronu, Karolem Franciszkiem Józefem i między innemi pisze: Przy tej sposobności oświadczył arcyksiążę:

Austro-Węgry nie mają udziału w żadnem życzeniu czy pragnieniu, żeby wywołać tę wojnę światową. Ich pierwotny krok względem Serbii był konieczny, żeby zabezpieczyć elementarne prawa i położyć kres zbrodniczej agitacyi. Jak świat wie, ta agitacya pozbawiła państwo ogólnie ukochanego następcę tronu i uczyniła rzeczą zupełnie niemożliwą nadal ignorować okoliczności, w których zbrodnia sarajewska miała swój początek. Niech Ameryka raz wstawi się w położenie tego państwa, wtedy jej naród mógłby sobie wyrobić sąd o tem, jakiego zadośćuczynienia wśród takich okoliczności żądać należało. Serbia miała sposobność usprawiedliwić się. Wyjaśniliśmy światu, że nie chcemy jej zabierać ziemi, chcieliśmy tylko raz na zawsze skończyć z nieznośnem mieszaniem się do naszych wewnętrznych spraw. — Gdyby nam były mocarstwa dały samym rokować z Serbią, nie byłoby przyszło do wojny i cała sprawa byłaby już dawno załatwiona. To warto przypomnieć dziś, kiedy pierwotne przyczyny wojny poniekąd ustąpiły w cień.

Naturalnie Amerykanie zapytaliby, dlaczego Serbowie chwycili za broń, zamiast przyjąć warunki, wśród danych okoliczności łagodne, a mające ten jedyny cel, aby nasze narodowe prawa zabezpieczyć? Zapytaliby, dlaczego Rosya zmobilizowała wojska na granicy Austro-Węgier, skoro jedno słowo przyjacielskiej porady uczyniłoby wojnę zbyteczną? Niestety to słowo dobrej rady nie zostało wyrzeczone, owszem przeciwnie, wydano nieszczęsny rozkaz mobilizacyi, który całą Europę zamienił w obóz zbrojny i ściągnął niewymowne nieszczęście na wojujących i neutralnych.

Chciałbym dać jasno wyraz temu, że Austro-Węgry i Niemcy dziś prowadzą wojnę obronną, o której uchylenie lub odroczenie starali się wiele lat. Niech sobie pańscy ziomkowie przypomną panslawistyczną kampanię Rosyi w ostatnich dwóch dziesiątkach lat, tudzież fakt, że Rosya pierwsza zarządziła mobilizacyę na naszej granicy, a może wtedy zrozumieją, dlaczego oba kraje były zmuszone trzymać się w pogotowiu dla wojny obronnej.

Równocześnie mogę ku memu zadowoleniu stwierdzić, że ta wojna pokazała zupełną jedność naszego państwa i zamanifestowała głęboko zakorzenioną lojalność wszystkich ludów, żyjących w jego granicach. Tych, którzy znają nasz naród, ta lojalność nie zdziwiła, zaskoczyła jednak tych, którzy liczyli na coś przeciwnego. Chciałbym jeszcze stwierdzić, że między naszą monarchią a jej sprzymierzeńcem panuje zupełna zgoda co do kwestyj, tyczących się prowadzenia wojny. Ta jedność i zgoda będą trwały dalej, aż osiągniemy nasz cel, to jest pokój pełen honoru i trwały.

Gwałty Rosyan w Sadagórze.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 5 lipca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

O zachowaniu się Rosyan w Sadagórze opowiada wiarygodny świadek: Na rozkaz z góry Sadagóry wprawdzie nie spalono, ale zato **doszczętnie spustoszono.** Wszystkie mieszkania zostały obrabowane; oficerowie przypatrywali się temu i wzruszali ramionami, gdy ich proszono o pomoc.

Z polecenia wyższego wszystkich żydów, kilku chłopów i rzemieślników wypędzono do Rosyi. Żydów traktowano uderzeniami kolb, kopnięciami, kułakami w żebra, i policzkami. Pozorem do rabunków były rewizye domów w poszukiwaniu za szpiegami i żandarmami. — Zrabowane rzeczy częścią sprzedawano, częścią wywożono na wozach taborowych; czego nie można było zabrać, rozbijano. Z synagogi wyrzucono zwitki tory na ulicę i rozdzierano. Nie oszczędzono także grecko-katolickiego probostwa.

Komunikat rosyjskiego sztabu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 5 lipca.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego (bez daty).

30 czerwca odparliśmy pod Przasnyszem nocne ataki nieprzyjaciela. W okolicy Szawel odparliśmy lokalne ataki niemieckie.

1 lipca Niemcy bezskutecznie atakowali lewy brzeg Wisły w [illegible] Sienno—Józefów. W kierunku na Lublin nieprzyjaciel znajduje się w kontakcie z nami wzdłuż strumieni Wiżnica i Por. **Między Wieprzem a Bugiem posuwa się nieprzyjaciel dalej w kierunku północnym i północno-wschodnim.** 1 lipca odbyły się zacięte walki straży tylnej w okolicy na północ od Zamościa. Jeden pruski pułk gwardyi, który zajął był wieś Żuków, został przez nasz kontratak odpędzony.

Na froncie Sokal—Halicz 30 czerwca i 1 lipca przed południem podejmował nieprzyjaciel wiele ataków, które po największej części odparliśmy z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Podczas naszych kontrataków wzięliśmy więcej niż 2.000 żołnierzy do niewoli i zdobyliśmy wiele karabinów maszynowych. Tymczasem udało się nieprzyjacielowi 1 lipca wieczór znacznemi siłami **obsadzić na południe od Rohatyna lewy brzeg Gniłej Lipy.** Nad Dniestrem niema żadnych zmian.

Barykady w Odessie.

Wiedeń, 5 lipca.

»N. W. Journal« donosi za »Berliner Lokal-Anzeigerem« z Bukaresztu:

Wedle opowiadań zbiegów panuje w Rosyi powszechne przekonanie, że **rewolucyi,** która się szerzy już na Sybirze zachodnim, **nie da się powstrzymać.**

W przeważnej ilości portów czarnomorskich panuje **całkowita anarchia.** W Odessie szybko następują po sobie walki barykadowe, rabunki i pogromy. W Kijowie, ognisku ukraińskiego ruchu, przyszło do rozruchów ulicznych. Podburzające manifesty proklamują nadchodzące wyswobodzenie Ukrainy. W rozmaitych okręgach burzą się chłopi i palą dwory. Pod Kałuszą podpalono rozległe obszary lasów.

Zesłanie poddanych austrowęgierskich i niemieckich do gub. permskiej.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 5 lipca.

»Russkoje Słowo« donosi z Wołogdy pod datą 20 czerwca:

Przyszło tu telegraficznie zarządzenie ministerstwa, **żeby wszyscy Niemcy, Austryacy i Węgrzy z Wołogdy, Grasowca, Kadnikowa i przynależnych okręgów w ciągu trzech dni zostali zesłani do Szadryńska i Kamyszłowa, w gubernii Permskiej.** Liczba ich wynosi mniej więcej 5.000 ludzi.

Akcya niemieckich łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 5 lipca.

(Biuro Reutera). Angielski parowiec »Richmond« został w Kanale **storpedowany.** Załoga została wysadzona na ląd w Plymouth.

Londyn, 5 lipca.

(Biuro Reutera). Belgijski parowiec »Bodnognat« został **zatopiony** koło wysp Scilly. Załoga złożona z 18 ludzi wysiadła na ląd we Francyi.

Atak Zeppelinów na Londyn.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Amsterdam, 5 lipca.

Według wiadomości pism amerykańskich **Zeppeliny podczas swojego nocnego napadu z 31 maja dotarły aż ponad centrum Londynu,** gdzie rzuciły bomby o jedną milę od Banku angielskiego. Zostało zabitych 4 ludzi, a 70 poniosły rany. Także Beachy Head zostało bardzo uszkodzone.

Nota niemiecka do Szwecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 5 lipca.

Do ministerstwa spraw zagranicznych nadeszła szczegółowa nota niemiecka, usprawiedliwiająca zatopienie parowca »Werdandi« pomyłką i ofiarowująca odszkodowanie.

Gospodarka Serbów i Czarnogórców w Albanii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 5 lipca.

»Giornale d'Italia« donosi ze Skutatri:

Generał Vukotic przeprowadził **zupełne rozbrojenie ludności skutarskiej,** odbierając jej około 20.000 sztuk karabinów. Poddanych austryackich i węgierskich zawezwano, żeby się zapisali do osobnego regestru czarnogórskiej policyi. Na urzędzie telegraficznym zastąpiono godło austryackie czarnogórskiem.

Serbowie podjęli dalej marsz w Albanii w kierunku na Alessio, w którego pobliżu Czarnogórcy znowu się pojawili.

Co do Korfu to donosi »Corriere d'Italia«: **Hagi Kiamil z 3.000 Albańczykami został przez Serbów zwyciężony,** przyczem serbska artylerya zadała mu wielkie straty. **Serbowie pobili także Mossę Effendiego z 1.000 Albańczyków przy próbie oswobodzenia Tirany.**

Protesty Włoch.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 5 lipca.

Do turyńskiej »Stampy« pisze jej korespondent z Rzymu:

Wiadomość, że greckie bandy obsadziły wsie na drodze do Berat, ma dla Włoch wielkie znaczenie.

Rząd włoski protestował przeciw obsadzeniu Skutari a trójporozumienie przyłączyło się do tego protestu. Na podstawie układu między mocarstwami sprzymierzonemi z Włochami o**głoszono obsadzenie Skutari przez wojska czarnogórskie za nieważne i niebyłe. Równocześnie poczyniły Włochy zastrzeżenie co do obsadzenia Elbassany przez Serbów. Energiczne kroki będą także poczynione względem Turcyi, gdyż Włochy życzą sobie mieć gwarancye co do traktowania Włochów w Turcyi i co do interwencyi Turków w Libii.**

Nowy zatarg wśród czwórporozumienia.

Berlin, 5 lipca.

Donoszą tutaj z Zurychu:

Jak się dowiaduje »N. Züricher Ztg.«, **mocarstwa czwórporozumienia mają wystosować wspólną notę do Serbii i Czarnogóry w sprawie akcyi wojennej tych dwóch państw.**

Trójporozumienie, a obecne czwórporozumienie składa się z kontrahentów, którzy mają tyle rozbieżnych interesów, iż każda prawie wspólna akcya natrafia na rozmaite przeszkody ukryte. Obecnie wybija się na pierwszy plan sprawa Albanii. Jak wiadomo, konferencya ambasadorów w Londynie przyznała Albanii niezawisłość i dała jej nawet »mbreta« w osobie ks. Wieda, który atoli rychło zrzekł się korony.

Gdy jeszcze ks. Wied siedział na tronie albańskim, Grecya wbrew protestu Europy zagarnęła północny Epir, należący do Albanii. — Natychmiast po wybuchu wojny światowej Włochy korzystając z tego, że Austrya nie może na razie orężem bronić Albanii, zagarnęły Walonę. Radość Rzymu nie długo trwała. Włochy wstąpiwszy do trójporozumienia, które zmieniło się na czwórporozumienie, otrzymały wprawdzie wielkie ustępstwa terytoryalne w Albanii, atoli Serbia i Czarnogóra nie chcą uznać tych ustępstw, które Petersburg poczynił Rzymowi. Serbowie wkroczyli do Albanii i zajęli najważniejsze miasta, a nieco później za tym przykładem poszli Czarnogórcy. Oczywiście Włosi protestują gwałtownie przeciwko tej »zdradzie« ze strony sojuszników, a Rosya, Francya i Anglia mają teraz ratować sytuacyę na Bałkanie.

Cadorna uczniem w. ks. Mikołaja.

Berlin, 5 lipca.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Kopenhagi:

„Petit Journal“ (w Paryżu) donosi z Turynu, **że Włosi zaczynają na nowo grupować swoje wojska.**

Pochód na Tryest — jak powiada wymienione pismo paryskie — został zaniechany, wszystkie zaś siły włoskie mają skoncentrować się, ażeby Austryi wymierzyć „cios w serce“. Gdzie Włosi upatrują to serce, jeszcze nie wiadomo.

Dzienniki, wychodzące w Kopenhadze, przypominają, że przed trzema tygodniami dowodził „Petit Journal“, jakoby zdobycie Tryestu było kwestyą już nie tygodni, lub nawet dni, ale godzin.

(Wojska rosyjskie, wyparte z Galicyi, mają się na nowo ugrupować na terytoryum rosyjskiem, ażeby znowu podjąć ofenzywę. Za tym przykłademidą Włochy. Ale „siduo faciunt idem, non est idem“. Rosyanie nowe ugrupowanie urządzają w dwunastym miesiącu wojny, Włosi czynią to już w drugim. U. R.),

Angielska pożyczka w Ameryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 5 lipca.

Grupa nowojorskich bankierów z Morganem na czele toczy rokowania o umieszczenie angielskiej pożyczki 100 mil. dolarów w Stanach Zjednoczonych.

Zamach na Morgana.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 5 lipca.

Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku:

Jakiś człowiek **wykonał zamach na bankiera Morgana, strzeliwszy doń dwa razy.** Jedna kula przeszła przez ramię i przeszyła pierś, druga przeszła przez udo. Sprawca został aresztowany. Władze mówią, że sprawca wczoraj wieczór skrył się w domu Morgana.

Szczegóły zamachu.

Nowy Jork, 5 lipca.

Biuro Reutera. Napad na Morgana został wykonany w jego letniem mieszkaniu w Glencove na Long Island o 9 rano. Według opowiadania urzędników, którzy schwytali sprawcę, oświadczył tenże, że jest z pochodzenia Niemcem i że gotów jest ofiarować swoje życie, aby położyć koniec wojnie. Podczas przesłuchania mówił on, że nie żywił żadnej osobistej urazy do Morgana i życzył sobie tylko rozmawiać z nim. **Człowiek ten jest, jak się zdaje, obłąkanym.**

Według późniejszych doniesień sprawca wybrał się koleją do Glencove, wynajął tam samochód i pojechał do domu Morgana. Otwierającego mu odźwiernego zapytał, czy można pomówić z Morganem i dodał, że jest dawnym przyjacielem Morgana. Gdy mu jednak wzbroniono wstępu, zagroził odźwiernemu rewolwerem, **wtargnął do mieszkania i strzelił do Morgana, który szedł przez halę.** Blizko ogrodu Morgana znaleziono torbę z dynamitem, którą ten człowiek z sobą przyniósł.

Nowy Jork, 5 lipca.

Podczas przesłuchania oświadczył sprawca, że **natchnienie do swego czynu zaczerpnął z nieba.** Znaleziono przy nim wszelkie możliwe materyały wybuchowe i wiele rewolwerów. Zastępcom prasy oświadczył, że się nazywa **Frank Holt i jest profesorem Niemców w uniwersytecie Cornwall.**

Nowy Jork, 5 lipca.

Biuro Reutera. Potwierdza się, że sprawca zamachu na Morgana nazywa się Frank Holt i jest profesorem Niemców w uniwersytecie w Cornwall.

Stan Morgana jest pomyślny.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 5 lipca.

Sven Hedin u cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj przed południem Sven Hedina na dłuższej specyalnej audyencyi. Sławny podróżnik zdał monarsze sprawozdanie o swoich wrażeniach z widowni wojny. Wczoraj odjechał do Berlina.

Generał Gourand ranny.

Paryż. (Agencya Havasa). Dowódca korpusu wschodniego, generał G o u r a n d, został zraniony odłamkiem granatu. Będzie przewieziony do Francyi.

Walki w Afryce.

Pretorya. (Biuro Reutera). Botha obsadził 1 lipca Ottawi.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

BOLESŁAW MROWEC z Doliny — obecnie w Nowym Targu — poszukuje swej żony Janiny. 4511-3

Ktokolwiek zna adres **Kazimierza Skotnickiego,** raczy mi donieść. Ludmiła Kłapkowska w Gorlicach. 4472-2

†

Stanisław z Drozdowa BYSZEWSKI

Sodalis Marianus

przeżywszy lat 55, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 4 lipca 1915 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod L. 12 przy ulicy Radziwiłłowskiej wprost na cmentarz nastąpi w poniedziałek, dnia 5 b. m., o godzinie 5 popołudniu.

Na ten smutny obrzęd stroskana matka, bracia i bratowe zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie przy zwłokach w domu w poniedziałek dnia 5 b. m. o godz. 9 rano, zaś we wtorek, dnia 6 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Barbary.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

Dr IZYDOR MASCHLER
adwokat w Krakowie, ulica Grodzka L. 7
urzęduje od godz. 9—12 przed południem i od 3—6 po południu. 4519-2

Dr JAN GAIK
specyalista chorób wewnętrznych i nerwowych, długoletni kierownik-lekarz Zakładu wodoleczniczego w Zakopanem
ordynuje od godz. 3—5 po południu.
Plac Maryacki L. 7 (przy kościele św. Barbary). 4081-12

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.